

# ETPC: Prawo do prywatności nie jest prawem absolutnym

Wymaga ono wyważenia z wolnością prasy i prawem opinii publicznej do informacji – stwierdził Europejski Trybunał Praw Człowieka w niedawnym wyroku dotyczącym dwóch skazanych za zabójstwo aktora Waltera Sedlmayra



Marta Miszcuk  
radca prawny,  
Affre i Wspólnicy sp. k.

Europejski Trybunał Praw Człowieka (ETPC) 28 czerwca 2018 r. odrzucił żądania dwóch skazanych, którzy w skardze domagali się usunięcia ich nazwisk z archiwalnych publikacji z okresu postępowania karnego w sprawie morderstwa.

## Fakty

Dwaj bracia przyrodni – M.L. oraz W.W. – 21 maja 1993 r. zostali skazani na dożywocie za brutalne za mordowanie w 1990 r. aktora Waltera Sedlmayra. Popularny niemiecki aktor zginął wielokrotnie ugodzony nożem w okolicach szyi i nerek oraz uderzony w głowę młotkiem. Proces był poszakowany.

Obydwa skazani wykorzystali wszelkie możliwości zaskarżenia wyroku, z Niemieckim Trybunałem Konstytucyjnym (BVG) włącznie, lecz bezskutecznie. Kiedy w 2004 r. wniosili o wznowienie postępowania karnego, zwrócili się o wsparcie do prasy, dostarczając jej różnego rodzaju materiały, w tym dokumenty złożone w ramach tej procedury. Obecnie obydwa są na wolności, zwolnieni warunkowo po odbyciu części kary. Cały czas utrzymują, że są niewinni. W związku z dostępnymi w archiwach reportaжами na temat morderstwa postanowili walczyć o prawo do niewskazywania ich z imienia i nazwiska, czyli do usunięcia ich danych z archiwalnych plików.

## Transkrypcja reportażu radiowego

Poszło m.in. o reportaż radiowy z 2000 r. zatytułowany „Walter Sedlmayr – 10 lat po morderstwie”, w którym obydwa skazani zostali wymienieni z imienia i nazwiska. Reportaż był dostępny co najmniej do 2007 r. w formie transkrypcji na stronach archiwalnych radia w zakładce „Informacje mniej aktualne”. Skazani wniosli o jego anonimizację.

W Niemczech sądy I i II instancji uznały, że skazani mają prawo do żądania anonimizacji reportażu w związku z ich prawem do reintegracji w społeczeństwie. Sądy uznały, że społeczeństwo zostało wystarczająco dobrze poinformowane o czynie, a ingerencja w prawo prasowe i prawo społeczeństwa do informacji jest minimalna – nie chodzi o usunięcie tych reportażu, lecz tylko o niewskazywanie sprawców z imienia i nazwiska. Sądy uznały również, że przeniesienie pliku do zakładki archiwalnej nie zmienia jego dostępności. Jest zbyt duże ryzyko, że sąsiad czy nowy kolega z pracy powiąże nazwisko z czynem i odnajdzie ten materiał w internecie, co spowoduje, że zacznie on żyć nowym życiem. A to może zagrozić procesowi resocjalizacji sprawców.

Innego zdania był Niemiecki Federalny Trybunał Sprawiedliwości (BGH), który w 2009 r.

rozstrzygnął sprawę, uchylając wyroki sądów I i II instancji. Uznał, że prawo do prywatności i do poszanowania życia prywatnego nie zostało właściwie zbalansowane z wolnością wyrażania opinii i wolnością prasy, a tym samym prawem opinii publicznej do informacji. Podkreślił wyraźnie, że prawo do prywatności nie jest prawem bezwzględnie i może być ograniczone innymi prawami.

BGH stwierdził, że reportaż o przestępstwach są częścią współczesnej historii, a jednym z zadań mediów jest informowanie o nich. Ktokolwiek łamie prawo – musi się dziś liczyć nie tylko z sankcjami karnymi, lecz także z informacjami na swój temat w mediach. Jednak wraz z upływem czasu prawo sprawcy, aby nie być non stop konfrontowanym ze swoim czynem, zyskuje na wartości. Dlatego jeśli sprawca został ukarany, a społeczeństwo zostało wystarczająco poinformowane o przestępstwie, prasa nie powinna powtórnie ingerować w życie prywatne sprawcy, tłumacząc takie ingerencje prawem do informacji. Nie jest to jednak zasada absolutna i należy ją badać każdorazowo, w zależności od sytuacji.

Przekładając te wytyczne na sprawę morderców Waltera Sedlmayra, BGH stwierdził, że celem reportażu nie było stigmatyzowanie sprawców i uniemożliwienie im powrotu do społeczeństwa (reportaż opublikowano na siedem lat przed ich wypuszczeniem na wolność). Reportaż był bardzo rzeczowy i opisywał w sposób obiektywny okoliczności zbrodni, postępowania karnego oraz wyrok. Podkreślił, że bracia zostali skazani na podstawie wyroku pozostającego o do dziś przekonująco o swojej niewinności.

BGH uznał, że ze względu na powagę przestępstwa, popularność ofiary, konsekwencje przestępstwa dla opinii publicznej (na jaw wyszły fakty z intymnego życia prywatnego aktora) oraz fakt, że skazani składali wszelkie możliwe środki zaskarżenia, ich imiennie wskazanie w reportażu było usprawiedliwione. Dodatkowo transkrypcja w internecie nie jest równoznaczna z transmisją telewizyjną czy radiową w godzinach największej oglądalności. Do takiego dokumentu dotrze tylko osoba, która aktywnie szuka informacji na temat tego morderstwa.

Poza tym zobowiązanie prasy do anonimizacji archiwalnych artykułów i reportażu mogłoby doprowadzić do niebezpiecznego proceduru. W związku z ryzykiem pomyłek oraz ilością pracy z tym związaną prasa mogłaby unikać opisywania tego typu spraw, co negatywnie wpłynęłoby na wypełnianie przez nią misji informacyjnej.

## Artykuł w tygodniku „Der Spiegel”

Na stronie tygodnika „Der Spiegel” można znaleźć hasło „Walter Sedlmayr – śmierć od młotka”, pod którym znajduje się pięć artykułów, opubli-

kowanych w latach 1991-1993. Opisują one życie aktora, jego śmierć, proces karny oraz wskazują z imienia i nazwiska skazanych, podają kilka informacji z ich prywatnego życia, prezentują ich wizerunek. Dostęp do archiwum jest płatny.

Również w sprawie tych publikacji sądy I i II instancji nakazały wydawnictwu usunięcie artykułów i uniemożliwienie czytelnikom dostępu do nich. Tymczasem BGH, przywołując argumenty podobne jak w sprawie reportażu radiowego, uchylił te wyroki. BGH stwierdził, że artykuły nie opisują skazanych krzykliwe, lecz rzeczowo informują, że zostali oskarżeni o zabójstwo aktora i skazani z tego tytułu. Ponadto omawiają postawę skazanych co do zarzucanych im czynów i zostały napisane w taki sposób, że można przypuszczać, że zostali oni skazani przez pomyłkę.

Wypowiadając się na temat zdjęć skazanych, BGH stwierdził, że osoby, które zapisały się w historii współczesnej, muszą znieść rozpowszechnianie ich wizerunku, chyba że uzasadnione interesy tych osób zostaną w ten sposób zagrożone. Opublikowane fotografie przedstawiały skazanych na sali sądowej i miały na celu wzmocnienie autentyczności przekazu na temat wydarzeń, które wzbudzały w owym czasie ogromne zainteresowanie publiczności. Zdjęcia były neutralne, nie pokazywały skazanych w niekorzystnym świetle ani w sytuacji intymnej. Dlatego BGH nie nakazał wydawnictwu ich usunięcia.

## Artykuł w dzienniku „Mannheimer Morgen”

Skazani doszukali się również archiwalnego artykułu na swój temat w dzienniku „Mannheimer Morgen”. Artykuł pochodził z 2001 r. i był dostępny jedynie dla abonentów dziennika lub osób posiadających specjalne uprawnienia. Dla wszystkich internautów dostępna była krótka zapowiedź, w której skazani zostali wymienieni z imienia i nazwiska. Procedura w tej sprawie była taka sama jak przy poprzednich publikacjach. Sądy I i II instancji nakazały zanonimizować artykuł, lecz BGH uchylił i te wyroki.

## Ostatnia deska ratunku

W związku z wyczerpaniem drogi sądowej w Niemczech skazani złożyli w 2010 r. wnioski do ETPC, zarzucając Niemcom naruszenie art. 8 Konwencji praw człowieka (KPC), tj. prawa do poszanowania życia prywatnego. Podnosili, że muszą na nowo konfrontować się z zarzucanym im czynem, mimo że spędzili już w więzieniu ponad 15 lat, a więc odpowiedź winy, i chcą teraz na

nowo zintegrować się ze społeczeństwem. Według nich, jeśli publikacje na ich temat zostaną dostępne w internecie, już zawsze będą mieli przypiętą łatkę morderców. Podkreślali, że w erze internetu ze szczególną ostrożnością należy archiwizować dokumenty, gdyż zawsze mogą one zostać odzyskane (inaczej niż jednorazowe transmisje radiowe czy telewizyjne).

## Rozstrzygnięcie ETPC

ETPC stwierdził jednak, że naruszenie prawa do prywatności nie może się powoływać osoba, której naruszenie reputacji wynika wyłącznie z jej osobistych czynów, takich jak popełnienie przestępstwa.

Trybunał potwierdził, że prawo do prywatności nie jest prawem absolutnym i wymaga wyważenia z wolnością prasy i prawem opinii publicznej do informacji. Trybunał przypomniał kryteria, jakimi należy się kierować w takich sprawach. Są to: przyczynienie się do debaty publicznej, powszechna znajomość osoby, której sprawa dotyczy, temat reportażu, wcześniejsze zachowanie tej osoby, treść, forma oraz konsekwencje publikacji, a także okoliczności wykonania fotografii.

Odnosząc się konkretnie do sprawy, trybunał potwierdził konkluzję BGH, że sprawa jest istotna dla debaty publicznej ze względu na ciężar czynu, popularność ofiary, ale też ze względu na to, iż skazani – wiele lat po wyroku – próbowali wznowić postępowanie i zainteresować swoją sprawą media. Trybunał zwrócił też uwagę na prawdziwy i obiektywny przekaz publikacji. Stwierdził, że opinia publiczna ma prawo do informacji o postępowaniach karnych, zwłaszcza dotyczących zbrodni, które przyciągają uwagę znacznej części społeczeństwa. Dotyczy to nie tylko reportażu w czasie, kiedy toczy się postępowanie karne, lecz także np. w związku ze złożeniem przez skazanych wniosków o wznowienie postępowania.

Rozstrzygająca jest kwestia, czy dalsze udostępnienie publicznych kwestionowanych informacji nadal przyczynia się do prowadzenia debaty publicznej. Trybunał, podobnie jak BGH, stwierdził, że opinia publiczna ma interes nie tylko w tym, aby uzyskać wiedzę na temat aktualnych wydarzeń, lecz także w tym, aby móc poszukiwać informacji o wydarzeniach z przeszłości. Jedną z misji mediów jest kreowanie społeczeństwa demokratycznego, w tym poprzez udostępnianie informacji historycznych przechowywanych w archiwach. Rola prasy w społeczeństwie demokratycznym jest nie

do przecenienia. Zarówno strony WWW, jak i tworzenie archiwów cyfrowych przyczyniają się do polepszenia dostępu do informacji i ich rozpowszechniania. Wszelkie ograniczenia dostępu do informacji publicznych wymagają bezwzględnej podstawy prawnej.

Odnosząc się do twierdzenia skazanych, że nie chcą usunięcia reportażu, lecz jedynie żądają usunięcia ich nazwisk, trybunał podkreślił, że to dziennikarz decyduje o treści i charakterze publikacji, przy uwzględnieniu zasad etycznych tego zawodu.

Oceniając treść publikacji, ETPC podkreślił, że wszystkie były obiektywne, rzeczowo relacjonowały przebieg wydarzeń. Nawet artykuł opisujący prywatne życie jednego ze skazanych miał na celu próbę obrony jego zachowania i nie ukazywał go w pejoratywnym świetle. Nawet jeśli skazani nie byli wcześniej znani publicznie, to w wyniku popełnienia przestępstwa zyskali rozgłos i stali się obiektem zainteresowania szerszej publiczności, głównie ze względu na okoliczności oraz osobę ofiary. Wprawdzie sprawa przyciągnęła po kilku latach, ale skazani sami zwrócili na siebie uwagę, informując prasę o próbach wznowienia postępowania.

Podobnie jak BGH, trybunał uznał, że pozostawienie publikacji jako archiwalnej nie ma takiej nośności jak nawet jednorazowa transmisja w TV w czasie dużej oglądalności. Dotarcie do takich archiwalnych tekstów jest możliwe tylko wtedy, gdy internauta aktywnie szuka informacji na dany temat. Z kolei zdjęcia zostały zrobione w chwili, gdy zainteresowanie tym czynem było ogromne, tj. w czasie procesu karnego. Zdjęcia te są sprzed kilkunastu lat, co minimalizuje prawdopodobieństwo rozpoznania skazanych po ich wyjściu na wolność.

## Konkluzje

ETPC uznał w tej sprawie, że wolność prasy i prawo społeczeństwa do rzeczowej i niezafałszowanej informacji przeważały nad prawem do prywatności. Trybunał nie dopuścił do ingerencji w treść publikacji. Podkreślił, że o treści i formie publikacji decyduje dziennikarz, kierując się zasadami deontologii zawodowej. ETPC wielokrotnie zwrócił też uwagę na obiektywizm publikacji – nie miały one na celu dyskredytowania skazanych, lecz obiektywnie i rzeczowo informowały o sprawie budzącej ogromne zainteresowanie opinii publicznej.

Wyrok dotyczy wyłącznie publikacji archiwalnych. W ślad za BGH Trybunał potwierdził, że wraz z upływem czasu prawo do informacji ustępuje prawu do prywatności. Wiąże się to z prawem sprawców do resocjalizacji i reintegracji w społeczeństwie. Tak więc przypomnienie sprawy sprzed lat musi być uzasadnione okolicznościami.

ETPC: Opinia publiczna ma interes nie tylko w tym, aby uzyskać wiedzę na temat aktualnych wydarzeń, lecz także w tym, aby móc poszukiwać informacji o wydarzeniach z przeszłości